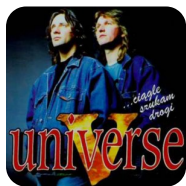


Jak małe łązy – Universe

Tak siedzę sobie w oknie
Połykam zimny wiatr
I nudzę się okropnie, zamiast spać
Układam wszystkie myśli
W warkocze małych próśb
I proszę gwiazdy by się ziścił
Choć jeden z tych najskrytszych snów
A one nie słyszą, gdzieś płyną nad ciszą
Nim wtulą się w ramiona chłodnej mgły
W noc ciemną zakłętą, tak dumne i piękne
Jak perły, których dotąd nie miał nikt
Niechciana jeszcze lekkość
Ubrana w zwiewny tiul
Przytula mnie jak dziecko płaszczem snu
Więc zanim zamknę okno
I pójde wreszcie spać
Tych kilka próśb co warkocz splotło
Wysyłam wiatrem gdzieś do gwiazd
A one nie słyszą, gdzieś płyną nad ciszą
Nim wtulą się w ramiona chłodnej mgły
W noc ciemną zakłętą, tak dumne i piękne
Jak perły, których dotąd nie miał nikt
A one nie słyszą, gdzieś płyną nad ciszą
Nim wtulą się w ramiona chłodnej mgły
W noc ciemną zakłętą, tak dumne i piękne
Jak perły, których dotąd nie miał nikt
jak małe łązy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych